

TYGODNIK  
WILEŃSKI

Ner 107.

Dnia 31 Stycznia 1818 roku v. s.

*Actum Commissiey w Wilnie odprawo-  
waney przez PP. Commissarzów Króla JM:  
od d. 19 Januarij do dnia 15 Februar. 1640.  
o Strzelanie z Łuku od Zboru na Kościół  
S<sup>o</sup> Michała, y o Burzenie Zboru.*

(Ciąg dalszy).

27. Januar. Ziechali się PP. Commis-  
sarze do Bernadynów na nabożeństwo, a  
Xżę Jego Mć po śniadaniu swym przyie-  
chał do nich o 10. godzinie (bo wczora  
w wieczor zaraz się położył spać, y nie  
jadł wieczerzy, że się źle miał) y potkali  
go z Kosciola Bernadyńskiego wyszedłszy  
wszystka pięć Commissarzów, tamże się  
skarżył na swe niesposobne zdrowie, stąd  
że wczora mięso niedowarzone na sniada-  
niu jadłszy zepsował się, y źle się miał y  
ma. Co widząc PP. Collegowie Xcy odło-  
żyli to do iutra ni do czego nieprzystępu-  
jąc, y tak się dziś roziechali do gospod.

28. Januar. Ziechali się do Bernadynów, gdzie Xżę Jego Mć zastał iedzących u nich PP. Commissarzów prócz Xdza Biskupa. Zaraz potym ztamtąd wszyscy Commissarze szli do Klasztoru S. Michała Panieńskiego, gdzie przez dwie godzinie byli, y chodzili asz pod dach Koscielny, patrząc gdzie strzała tkwiała u nogi Obrazu rytego Archaniołowego, y inne strzelania Strzałami obserwowali i uważali. Ztamtąd szli do Zboru, y także się pytali, iesliże kto strzelał ze Zboru na S. Michał; wyznawali że nikt niestrzelał, y niewiedzą ni o kim takowym, gotowymi będąc na tym przysiąc. Tamże mieysca na Zborze, na Dzwonnicy Zborowey y na Szkole oglądali, y uważali położenie ich, podobieństwa, y inne okoliczności. A to przyznawali, że z Dachy Szkolnego niemożono strzelać wzgóre: bo strzały proste strzelenie ukazywały. Z więzyczki na Zborze też dla niewczesnego wyciągania łuku nie mogli strzelać. Z podwórza Zborowego także: bo żelasco na dół tkwi, a pierze wzgóre. Ze Dzwonnice także: bo pierze wyższey tkwi, nisz Dzwonnica, albo z nię strzelenie miarę ukazuje.

Ztamtąd szli do Kamienice Pana Naborowskiego, y kazawszy Więźnia z Zamku Piechocie Marszałkowskiej y Xiążęcey przyprowadzić, pytali go skądby, skim y na co strzelali, y do którego mieysca?

Wyznał pod przysięgą, że z miejsca na którym stali na Podwórze do Kawek na Dzwonnicy Zborowej siedzących z P. Piekarskim strzelał piiany. Tamże się spierali dway Matematycy, który był z strony Ewanielików Doktor Freytag, a z strony Katolików Jezuita o podobieństwie stamtąd strzelania.

29. Januar. Niedziela święto nic nie odprawowali.

30. Januar. Ziechali się na Zamek, a Prokuratorowie Katoliccy przy Conspectiey Sobotniey podali na Pismie Imiona świadków oculatos, którey widzieli szelaiąc strzałami od Zboru na Kosciół S. Michała, między nimi naypierwey położony był Stanisław Zaranek, którego Suplikę z więzienia napisaną do PP. Commissarzów publice czytano, w której się uskarżał na Ewanielików, że go dla wiary Katolickiey okrutnie więzią o to, że przeciw Zborowi świadczył. Prosząc tedy o zmiłowanie y wyswobodzenie z więzienia, żeby tym lepiej mógł świadectwo dać o tym strzelaniu. A naybardziej Grod Wileński winował. Zaczym Prokuratorowie Katoliccy prosili, aby stanął dla dania tego świadectwa. Odezwał się Xżę Jego Méc na obwinienie Grodu swego, to jest że on iako naypodlejszemu człowiekowi, tak osobliwie Szlachcowi winien jest więznia trzymać by

Szlachcica. A że (prawi) ten Zaranek podług namówionego Edictu z Xdzem Biskupem był podany na excludowanie z Akademiei (który Edict Xdz Biskup mnie miał przysłać, a nie przysłał: lecz Xdz Rektor imiona excludowanych czterech do Mieyskiego Magistratu posłał) tedy interim zranił Szlachcica y żonę iego, zaczyn podał go do Grodu do więzienia: w czym się powinien stronie usprawiedliwić, y dotąd w więzieniu zostawać. Zaczyn jako Grod y Magistrat nic nie winien, tak WMMP. nie macie na tę Supplikę tak oczu i uszu obracać, żebyście też drugiey stronie nie zostawowali. A ponieważ ten Zaranek iest od Zborowych obżałowany o dobywanie y burzenie Zboru (y produkowano zaraz Protestatią Zborową o to, w którey się znalazł ten Zaranek) tedy nie może tu przed WMMP. stanąć y swiadczyć: bo takiego Prawo Litt. w Statucie nie przypuszcza do swiactwa. Xdz Biskup replikował na to, ukazując, że ten Zaranek lubo excludowany był z Akademiei, nie o inszy jaki exces, iedno o nieposłuszeństwo Rektorowi: przeto że przedtym to widział strzelanie, nie będąc ieszcze excludowanym, może teraz tu stanąć, y dać swiactwo o tym co się przed excludowaniem iego samego, y przed więzieniem iego działo. A że ten Process Zborowy scassowany iest Dekretem

Trybunalskim Mińskim w Ru 1659. (którego proponowano, a tym Dekretem rugowano P. Mężyka y P. Sangowicza Pisarza Grodz. Wileń. Deputatów z koła Trybunalskiego o doniesienie Processów Zborowych przed Trybunał). Potym się wyrwał Xdz Rektor Świętoiański, mówiąc, że jest w Collegium zwyczaj taki, iż gdyby Student do trzech dni nieukazał się w Collegium y Starszemu, przestawa być Studentem, y niebывa przyimowan: że ten Zaranek trzeciego dnia się nie stawił, dla tego podany na excludowanie do Magistratu Wileńskiego. A gdy się dział tumult koło Zboru, Mieszczanin ieden piiany trącił Studenta na Ulicy, że się z sobą poswarzyli i powadzili: w tym czterech Studentów nadszedłszy pomogli mu tey roboty, między którymi był ten Zaranek, na którego o to strona powodowa instiguiąc dała do więzienia. A że każdemu wolne Prawo u należnego Sądu każdego z nim zostawa, przeto tylko aby wyswiadczył to co widział przed excludowaniem swym, niechby tu stanął, y przez to nic nikomu niezaszkodzi. Teyże sententey byli y Commissarze Katoliccy. W tym P. Malewicz y P. Wolk Zborowi Prokuratorowie ozwali się, że strona przeciwna niesłusznie wtrąca nowe rzeczy, y te swiadki do zaczętey sprawy: gdyż ongi Panny Klasztorne same skarży-

ły się tylko w swej krzywdzie na Zborowych niewspominając nikogo: zaczynając my im tylko mamy odpowiadać na to. A że posledniey Commissya teraznieysza iest wydana od Króla Jego Mć, nisz ten Dekret Trybunalski stanął, tedy tą Kommissyą Król Jego Mć te Zborowe Processa ożywił. Xżę Jego Mć replicował z tymiż się zgadzając, że niestrzebaby mieszać sprawy Panien Zakonnych y tego Zaranka. Ze ten Zaranek nie tylko do swiadcetwa, ale y przed nas iesli ma być przypuszczony, należałoby pomyslić. A Dekret Trybunalski nie podlega tu pod rozsadek, ieno na Seymie: Interim jesliby co przeciwnego Prawu y zwyczajom w nim było, nie dla tego iuż Prawa odstępować: gdyż on ma być prawny, y za Processem prawnym ma być uczyniony; a tam na Trybunale niewidzimy strony odporney y Pozwów iey. A że Protestacie y przeciw sobie Trybunalistowie mają przyimować, tedy się protestujemy przeciw temu Dekretowi, y że ten Zaranek nie ma być za swiadka uznany. To mówił Xżę Jego Mć widząc, że Katoicy oboie to na nogach postawić chcieli, to iest ten Dekret, y stawienie, y swiadcetwo Zarankowe przed PP. Commissarze. Tę salvę contradictionis przeciw Zarankowi i Dekretowi Trybunalskiemu, także Protestatią zaniósłszy, dopuścił Zaranka przywieść.

Kazał potym Pan Marszałek wszystkim z Izby wychodzić. Tamże sami PP. Commissarze y Pisarze przez trzy godziny bywszy, nad wieczor wstali, y zaraz się roziechali.

31. Januar. Ziechawszy się na Zamek inquirowali pojedynkiem świadków oculatos wczora mianowanych od Katolików N<sup>o</sup> 14. z których byli dwóch Bernadynów, minorennes Zaków 2. Woźnice, Rzemieslniczowie, y białegłowy, którzy widzieli strzelanie ze Zboru y od Zboru na Kosciół S. Michała, y to przyznawali przed PP. Commissarze. Ci świadkowie zeznawali jako Bernadyni y drudzy, że widzieli w Wieżycze nad Zborem u Zegara światło, y z niey strzelającego łukiem na S. Michał, a że to czynił ukrywając się, y wychyliwszy się z Wieżyczki: drudzy wyznawali, że tylko Strzały widzieli latające od Zboru y ze Zboru na Ulice w tył Zboru ku Bernadynom, y na S. Michał, ale strzelających niewidzieli. Tacy (których dwóch było w lat 12.) powiedali, że widzieli z poddachu Szkoły Zborowey na S. Michał strzelając. Przesłuchawszy tych świadków y ich świadectw, roziechali się z Zamku.

1. Februar. Ziechawszy się na Zamek, a ni doczego nieprzystępując obwołali przez Generała, że Sądy swe Commissarskie odkładają od piątku przyszłego za

tydzień, to iest do d. 10. Februar. dla wesela Córki Xcia JM Pana Wdy Wileńskiego d. 5. Februar. przypadającego, y zaraz się roziechali do gospod.

10. Februar. Nie zieżdzali się z sobą PP. Commissarze, y nic nie odprawowali Functey swey należącego, a to dla niesposobności z Przenosin wczorayszych Jego Mci P. Podstolegō W. X. Lit. Hlebowieza, na których byli do trzeciey godziny z północy.

11. Februar. Gdy się ziechali na Zamek, zaraz się ozwali za przywołaniem stron do sprawy Prokuratorowie Katoliccy, że przy Processach prawnych pokazanych, przy zeznaniu swiadków bierze się do przysięgi samosiódma Starsza Zakonna, a byłaby potrzeba, by y samoczternasta na tym, że ze Zboru strzelano na Kosciół S. Michała, a zatym żeby pæny na winowaycach były wykonane; którey sententey y Commissarze Katoliccy byli. Prokuratorowie Zborowi odpowiadali na to, y Xżę Jego Méc, że póki nie mamy specyfikowanych Imion y osób, na których się Panna Starsza skarży, y których mianowicie poprzysięgać chce, póty nie mozem dosyć uczynić tey affectatiey: Prosimy tedy aby nam były mianowane osoby obwinione; bobyśmy (mówią) musieli wszystkich Ewanielików obwiniwszy poscinać, y tych którzy za sto mil mieszkaia (jakoż zaraz Xżę Jego



Mć ukazował z ich processów, że y na tych, którzy podczas tumultu nie byli we Zborze, mogą się słowa pewne rozumieć y sציגać, gdy mówią, że czasem y przyjeźdźcych do tego zażywali) y pænas nad nimi extendować, lubo ni o czym niewiedzących. Bo to się z Statutem Lit. zgadza ( y citowano Artykuł z rozdz: 11. o mężobóystwie ) że gdy communitas obwiniona bywa generaliter, tedy powodowa strona z oney gromady iednego, abo kilku obrawszy poprzysięgać ma. Do tego iesli winny Plebeius abo Szlachcic będzie, iakosz tu Sędziowie będą sądzić niewiedząc urodzenia y osoby czyiey iesliże iako Szlachcicą czyli iako Plebejum sądzić będą? A zatym y pæny nie mogą być skazowane. Prokuratorowie Katoliccy y Commissarze ich wiary per vota replicowali, że P. Malewicz y iego strona niesłusznie się domaga tey specificathey osób ustąpiwszy z stroną w Controversie, przyjąwszy termin, forum uprosiwszy Plenipotenta, controwertowawszy przez trzy niedziele, a teraz się pyta o początku sprawy, pytaiąc się o to na kogoby się skarżono, z kogo sprawiedliwości y pæny potrzebują, to co upuścili, chcą ułówić retrocedując. Ozywamy się tedy do swych Processów prawnych, w których Panny Klasztorne dają winę Zborowi, to jest Ministrom, Gospodarzowi, mieszkającym tam,

y na strzelanie sposobionym, a ztamtąd niech nam z pośrodka siebie winnych wydają. Winuiemy przytym tych tylko Ewanielików, którzy we Zborze na on czas byli, a nie tych których nie było. Potym citował Prokurator Katolicki (który też prosił, aby na Sejm Conclusią wszystkiego zachowywali) miejsce z Praw od Grzegorza XII. Papieża wydanych, gdzie nayscie y gwałt jaki Kosciółowi uczyniony każe gardłem karać (na co się zaraz Xże Jego Mć ozwał, że nas trzeba nie takimi Prawami, ale Statutem Litt. y Constitutiemi przekonywać). A co z Statutu przywodzą o wybraniu winnego ex Communitate, tedy to o mężobóystwie rozumie się: a tu o zgwałcenie Kosciółu y zniewagę Sakramentu S., (to mówił Biskup) w którym prawdziwe iest ciało Chrwe, idzie; za czym do téy rzeczy Statut nie należy w krzywdzie takiej Bożey: o co nie masz nic w Statucie. A że się pænas na winnych domagaią, tedy na to P. Podkanclerzy ozwał się, że niepotrzebnie tego chcą po nas: bo my Commissarze nic tu nie będziemy sądzić y decretować, ale in occluso rotulo spisawszy wszystko Królowi Jego Mci podamy. Z czym co wola Jego K. Mci będzie pocznie. Xżę Jego Mć y Pan Miński na to się odezwali, że się wdali w Controversie Zborowi szanując Maiestat Jego

K. Mci w osobach WMMP. będący, y submittowawszy się Sądowi WMMP. a chcąc powolność swoją oświadczyć ku WMciom, y źescie WMMP. im obiecali, że przez ten Progress swój nie sobie Prawa y iego beneficium nie mieli utracić, daley postąpili. Boscie to WMMP. przyrzekli, iż po odprawieniu Productów od Panien Klasztornych, mieliscie przywołać Sprawy PP. Zborowych. A że się inaczey dzieie, tedy się to wypełnia teraz, czegośmy się obawiali. A że się Panny z swymi Processami odprawiły, prosimy aby strona Zborowa była przywołana, jako ci co nic ieszcze sobie nie upuscili. A lubo w Statucie o mężobóystwie to exemplum sciąża się, iednak i do tey Sprawy może być allegowano: bo iesli Statutu odstąpimy, a cudzych Praw Włoskich y Hiszpańskich chwytać się będziemy, łącno się baczy na co zanosić się może: y rzekł Xżę Jego Mć Protestamur, że Statut Litewski odrzucaią. A co P. Podkanclerzy mówi, że tu nie mamy sądzić, tedy się pokazuje Jego Mci, że w liscie Commissarskim Król Jego Mć zlecił nam sądzić y decretować nad występkami Plebeios, a Szlachtę in ocluso Rotulo do siebie odsyłać, appellatiew iednak nikomu nie broniąc.

Interim wyrwie się Xdz Cieciszewski Rektor Collegium Świętoiańskiego, prosząc o wydanie z Turmy Zamkowej Studenta

imieniem Stanisława Zabłockiego w Bursie będącego, y mówiąc że Złodzieia niechcemy bronić y tacić, ale Praw Studentskich postrzegamy, y że go po Ulicach w Kaydanach wodzą. A ten Zabłocki pokradł był Srebro y inne rzeczy na Weselu (na którym powiadał, że ich było 8, albo 12. umyślnie na kradzież przyszło y czyhało) Xzney Jey Mci Panny Wdzanki Wileńskiej. Xże Jego Mć rzekł na to, że go nie po Ulicach wodzą, ale w Turmie siedzi jako szkodnik y z licem poimany, y dziwując się że tak zacna osoba o tego człeka prosi, y zań się bierze. A gdy Xdz Biskup prosił o wydanie go do ich Straży, tedy się Xżę Jego Mć upominał, żeby mu z niego sprawiedliwość uczynili, y obiecał to przed PP. Commissarzami. Y wydał go Xżę Jego Mć z tą obmową; że go wydaie non vigore prośby Rektora y Praw Studentskich (których nie wiemy) ale waząc prośbę JMXdza Biskupa Mego M. Pana.

Jest też Relatia Generała Jerzego Piotrowicza (którą produkowano) że za wezwaniem Starszey Panny, widział w oknach S. Michała wybitych szyb trzy, y że 9. strzał Starsza mu ukazowała, że znak w ławce na Chórze widział uderzenia strzały, że 5 strzał widział tkwiących w szczycie Koscielnym, z których jedna u nogi Anioła tkwiała. A że się to działo 4. 8bra 1639. z południa o 5. godzinie.

Jest y innych kilka Processów o to in Actis, z którymi milczano.

Zatym pytano Prokuratorów Katolickich, iesliże mają co daley mówić w sprawie Pánien y ich Klasztoru. Oni milczeli, y nieodzywali się daley.

Potym PP. Zborowym kazano Processa swe producować. Do czego nim przyszło P. Malewicz rzekł, że chce ukazać niewinność Zborowych w tym obwinieniu od Pánien Klasztornych, y mianując być gotowego do przysięgi P. Jozepha Pietkiewicza Actora Zborowego na tym, że on sam nie strzelał, że nikomu nie kazał, nikogo na to nie namawiał, y niewie o takim. P. Jerzego Wołodkiewicza we Zborze mieszkającego na tymże. Gospodarza Zborowego który Klucze Zborowe wszystkie ma, na tym, że on sam nie strzelał, nikogo nie puszczał, ani wie o tym, coby z Wieżyczki na Zborze u Zegara strzelał. Wrótnego czwartego ustawicznie wartującego w bramie, na tym, że nikogo z łukiem do Zboru niepuszczał, ani wie o takim strzelcu.

W tym P. Wołk Prokurator Zborowy przelożył to PP. Commissarzom, że te Errory y niezgody z sobą w Processach Katolickich upatruią się, iż w nich te iest, że dziewięć strzał w Kosciele S. Michała było, a trzy szyby w oknach widziano wybite: a niepodobna żeby się taki Strzelec

naydował, któryby trzema dziurami strzał  
 9. wystrzelił. Że tylko znaki iakieś wi-  
 dziane, isz strzały były, a osobliwie w ław-  
 ce na Chórze, że tylko znak widziano  
 strzelania. Że w innych Processach iest,  
 isz od zbytniego strzelania Zborowych,  
 szmat muru wypadł, y strzały z muru  
 Koscielnego powypadały, a w drugim Pio-  
 trowicza Generała niemasz tego. Że ie-  
 dni twierdzą, iakoby z Wieżyczki Zbo-  
 rowéy z pod Zegara, a drudzy że z dziu-  
 ry, abo okna dachowego Szkolnego strze-  
 lano. Y czytano zaraz Relatią czterech  
 Generałów w Grodzie Wileńskim actiko-  
 waną, isz oni wezwani będąc od P. Nabo-  
 rowskiego Sędzię Grodzkiego Wileńskie-  
 go do Zamku przy bytności wielu ludzi  
 zacnych słyszeli Rakowskiego wyznawają-  
 cego jawnie, isz on z kamienice P. Nabo-  
 rowskiego strzelał niedbając na upomina-  
 nie Czeladnika P. Naborowskiego y służe-  
 bney Paniey Naborowskiej na Dzwonicę  
 Zborową do Kawek pospołu z P. Piotrem  
 Piekarskim wtenczas, gdy P. Naborowski  
 we Zborze był na krzcinach wezwany od  
 Xdza Jurskiego, y że strzały drugie latały  
 ku Kościołowi S. Michała, ale nie do S.  
 Michała strzelał.

Potym pokazano Confessata actikowa-  
 ne w Grodzie Wileńskim tegoż Rakowskie-  
 go przed osobami na to naznaczonymi od

Xdza Biskupa y od Xcia Jego Mci P: Wdy Wileń: czynione z podpisami tych osób, y z utwierdzeniem tegoż Rakowskiego samego tych confessatów z podpisem iego samego. Xdz Biskup ozwał się protestując się przeciw temu Scriptowi mówiąc, żem ia tych osób posyłał dla wzięcia wiadomości swéy tylko prywatnéy, którzyby mnie ustnie to doniesli; ale żeby te confessata na piśmie były, y do act doniesione, tegom, ani kazał, a nim widział ich, ani wiem o tym. A P. Hrezla Sługa Starszy Xdza Biskupa stanąwszy mówił, żesmy te Confessata podpisali dla zgodnego między nami zeznawania. Ale in Actis nie miały być. A P. Antoni Tyszkiewicz w przemowie swey przed PP. Commissarzami utyskował, że ich podpisy nie ważne; gotów iednak wprawdzie zawsze y wszędzie dać świadectwo. Drudzy PP. Commissarze Katoliccy teyże sententey, którey y Biskup będąc przydawali, że te Pisma i Confessata iako prywatne osob prywatnych nie może być przyjęte do Act Commissarskich: bo my Inquisitią nie z Inquisitiei czynić mamy, ale ex ore wzięwszy wiadomość, y to co z ust usłyszemy in ocluso Rotulo wpisować będziemy. A że iest żywa osoba, która te Confessata czyniła (bo przeszłe rzeczy y Pisma nie mają teraz wagi) tedy lepiej z ust brać wiadomość czasu terażniejsze-

go: bo gdyby ten Rakowski umarł, natenczasby te Confessata pisane, przyjęte były. A natenczas P. Piekarski y z Rakowskim stali iusz przed PP. Commissarzami za assecuowaniem o jego niebezpieczeństwie od PP. Commissarów iako Szlachcica, ieszcze Prawem nieprzekonanego. Drugim Katolikiem zdało się, żeby concordouano to Pismo z powiescią Rakowskiego, y żeby tylko za Muniment do dowodu stronie Zborowey był miany, ale in Rotulo niepisać. Xże Jego Mć y Zborowi odezwali się, że ieslisz Katolikom nie tylko Processa, ale y Supplikę Zarankową dopuszczono czytać, czemus drugiey stronie nie ma być przyjęto, co ona na dowiedzenie swey rzeczy przynosi WMMP. Bo y w Prawie Pospolitym wprzód się kładzie Pismo, potym swiadki, potym przysięga. Czytał zatym Xżę Jego Mć podpisy osob na Confessatach tak wyrażone: Antoni Jan Tyszkiewicz będąc requisitus do tey Inquisitiei od Jego Mci Xdza Biskupa Wileń: y Xcia P. Wdy Wileńskiego podpisuję się ręką swą. Alexander Sawgowicz Pisarz Grodzki Wileński wysadzony od Xcia Jego Mci podpisuję się ręką swą. Alexander Święcicki od JM. Xdza Biskupa Wileń: do tey Inquisitiei naznaczony podpisuję się ręką swą. Alexander Hrezla od Xdza Biskupa naznaczony podpisuję się. Philip Ra-



dziminowicz od Magistratu Wileńskiego wysadzony podpisuję się ręką swą. To wyznanie swe y podpisy wyrażone utwierdzając. Józeph Rakowski podpisuję się ręką swą. To przeczytawszy Xże Jego Mć uskarżał się y utyskował na gravamen, które się Ewanielikom dzieie, to iest, że tak zacnych ludzi podpisy nie mają wagi u WMMP. Statut, Prawa, zwyczaj, y sama słusność nic nie waży. Czegość się tedy daley dobrego spodziewać się, gdy takie rzeczy mieysca nie mają. Tandem podawał Xże Jego Mć to, żeby iakokolwiek wzmiankę tylko Scriptu tego w Actie uczynili; albo tak, że nam Katolikom nie zdało się go in Actis Commissarijo wnosić, a nam Ewanielikom zdało się wpisać, y dla tego wpisano. A tak pod rozsądek Seymowy podać. Y na to niepozwalając certytowali się aż do wieczora oto z sobą Commissarze, asz musieli concludowanie tey sententey odłożyć do przyszłego Poniedziałku. Na samym roziechaniu się z Zamku Pan Marszałek wniósł w pośrzodek te rzeczy. 1 Aby wiadomość była czemuby się nieziechali na Zamek PP. Commissarze w przeszły Piątek. 2 Aby czas był determinowany skóńczenia tey Commissiey, ukazując, że ta Commissia czas seymowy zrówna, abo przejdzie, y że drudzy dla spraw swych muszą prędko z Wilna odiechać. 3. Aby

czas ziechania się na Zamek był naznaczony. 4. Aby strony nie słuchały sporów, które się między nimi Commissarzami dzieją. Xże Jego Mć odpowiedział na to. 1. Że w Piątek wczora nie przybyli tu ta jest przyczyna, isz PP. Commissarze po czwartkowych Przenosinach P. Hlebowicza Podstolego Litt: iedni leżeli przez dzień, drudzy niesposobni byli wyjąwszy Xdza Biskupa, y mianował, do których umyślnie posyłał dowiadując się iesli będą zasiadać, y że takie responsa odniósł. 2. Za determinowaniem czasu skończenia tey Commissey miasto pośpiechu żeby barziefy trudność jaka nie zaszła obawiać się. 3. Ziechanie się na Zamek między 9. a 10. godziną być ma. 4. Że tu strony teraz stały przed nami dla tego, isz in Controwersijo z sobą były. Wnet się potym rozjechali z Zamku.

---

## B A Y K I

WIERZBA PŁACZĄCA \*) i BRZOZA.

*Józefa Lipińskiego.*

Nad brzegiem łachy, na prost cichéy skały,  
Wierzba płacząca z brzozą obok stały,  
Ta na oyczystym brzegu gdzie rosła zrodzona,

---

\*) Wierzba Babilońska.

Tamta w obce krainy wiatry przeniesiona;  
Obiedwie smętne wspólnie się żaliły  
I swoje w bliżkiéy wodzie łyzy topiły.  
Rzeczce wierzba do brzozy: „czemu się rzewnémi  
Łzami skrapiasz, na własnáy czy nie rośniesz ziemi?  
W obceli kraje sroga uniosła cię fala?  
I od domowych brzegów zły wyrok oddała?  
Czy okrutna oyczyzna wyrzuca cię z łona,  
I jak dla mnie przyrodniac ziemia zabroniona? „  
Rzeczce brzoza: „gdziem zeszła na téy rosneéy ziemi,  
Nad jéy złemi przygody płacząc nie nad memi.  
Mniéy własnym co mi topor zadał tknięta ciosem,  
Nad tych gajów kochanych płacząc smętna losem:  
Te drzewa, których młodość moją krył cień drogi  
Widziałam jak północny burzył wichher srogi,  
Poniszczył młode plonki i powalił dęby,  
Ozdoba brzegów naszych runęły jarzęby,  
Już ich wierzchów łagodny zefir nie zachwieje;  
Rozniósł pożar po gaju i uschły nadzieje.  
Tak nie na równą obie narzekamy bliźnę,  
Ty srogą, ja nieszczęsną płaczemy oyczyznę.

---

K O T i S E R.

z Roberti Poety Włoskiego.

Nadstawiając swych uszu gospodarz trwożliwy,  
Gdzie był jęgo mięsiwa skład wcale nie pusty,  
Słyszcy coraz szmér większy; spóyrzy, aż szczur  
chciwy

Włazłszy tajnie przez dziurę, jakby na zapusty,  
Zaostrzał swoje zęby na marcowym sэрze.  
Chce go złowić w uczynku i na rozum bierze.....  
Wpuszcza kota... Cóż z tego? Ten gdy wpadł na łowy,  
Zjadł na samprzód szczura, potem sэр marcowy.  
Nieprzyjaciel otwarty mniéy szkodliwym bywa,  
Niż ten co zyski własne przyjaźnią pokrywa.  
M.... B....

N A G R O B E K

*Naśladowany z Angielskiego \*).*

Przechodniu! zważ niebaczných chęci przeznaczenie,  
Zdrów byłem: lecz gdy zdrowszym bydz mi się za-  
marzy

Sprowadziłem wnet Lekarzy;

Zmów więc: wieczne odpocznienie!

SSS.

*Do Redakcyi list piérwszy.*

Starzy i młodzi, płeć oboja, wszystkie  
stany, wszystkie wyznania, piszą w ję-  
zyku Polskim, choć nie wszyscy czytają,  
a czytającym wszystko odczytać trudno być  
zaczyna, nie dla tego żeby już zbytek pism  
było, ale że nie má ułatwionych srodków  
dla chcących czytać a kupować nie będą-

\*.) I was well would be better, took Fisiek, and died.

cych w stanie. Mniemam wreszcie, że byle ochota do czytania wzrastała, piszących za nadto nie będzie. Ze szczerym przeto przekonaniem, wracam do pióra od lat tylu za familiynemi kłopotami opuszczonego: wodziło się jego w wieku młodszym, czyli posłuży również we wrzawie domowój, strudzonemu wspólnym z żoną gospodarstwem i wychowaniem dźiatwy, czyli przy siwym włosie statkować ze chce, tego dotąd nie wiem. Trudno mu zawsze lekkim się okazać, chocia niekiedy wpadnie w lżeysze materye, wszakże chce zająć się w sposobie niewymuszonym, wszelakim rodzajem wiadomości, które na myśl przyydu, a mianowicie, kiedy do nich powód dá czyie w pismach peryodycznych uchybienie lub niedokładność. Postanowiłem sobie, pisywać uczone listy do Wasz Mć Pana Mci Panie Redaktorze Tygodnika Wileńskiego, a to w dobrej nadziei, że je zechcesz w Tygodniku swoim, publiczności udzielać. Jakiby im tytuł nadać? tego nie wiem. Tytuł listów krytycznych jest niedostateczny, lepszy będzie listów o różnychuczonych wiadomościach, może się jednak zdarzy, że i od tego wykrocze. Wolno listom.

Do pierwszego tego listu dáł powód Królikowski, który tak pięknie o muzyczności języka Polskiego w pamiętniku Warszawskim wystąpił. Wspomniał on, że ry-

my, od Arabów wzięte zostały. Chciałbym w niewielu słowach przekonać go i ziomków moich, że rymy, ani do Arabów, ani od Prowencalów jak niektórzy dość powszechnie sądzą, nie pochodzą, ale że są płodem psującej się łaciny. Już myśl ta zajmowała mocno *Arteaga* w jego rozprawie *della influenza degli Arabi sull origine della poesia moderna in Europa*, (*Dissertatione di Stephano Arteaga, in Roma 1791. 8*) ale mu zbywało na dowodach, które po innych stronach wyszukano i zgromadzono.

Ledwie się poezya nowych języków ukazuje, zaraz jest rymowana. Sty Patrycyusz w V. wieku chrześcijaństwa, w Irlandyi religią opowiadający, znalazł tamiecznych mieszkańców w swym języku rymujących. Sám Sty Patrycy w ich języku rymował i pozostaje jego dystychon, znajdujący się w *Ussera Antiquit. eccles. Britan. c. 17. p. 450.*

Ailbe umal, patric muman, mó gach rath,  
Thelcon patric Nandeïsi, ag theclan go brath.

Pośrodku IX. wieku, żeby wstrzymać Niemców od ich Minnow, w których, o dziczy i lasach, o miłości i napoju śpiewali, Otfryd mnich rymował po Niemiecku ewangelie. U Szyltera, *thes. antiq. germ.* wypisané są Niemieckie rymy z r. 885.

Einen Kuning weiz ich, heisset herr Ludewich,  
Der gerne Gott dienet, weil es ihms lohnet,

Frodoardowi z Rems, który umarł roku 965. położono nagrobek w języku francuskim, który się znajduje u Buleusa *in hist. univers. Pasis, T. I. p. 579.* ostatnie więrsze są takie:

Vequit caste Clerc, bon Moine, meillou Abbé,  
Et d' Agapit ly Romain fut aubé  
Parsen Histoire maintes nouvelles sauras  
Eten ille toute antiquité auras.

Owoż z tego widać, że nie Prowencale rym wymyślili, nawet chrześcijaństwo o Arabach niewiedziało, kiedy w Irlandyi rymowano. — Ale opuściwszy języki nowe, jeśli szukamy początku rymów w Łacinie, te także uprzedzają czasy Arabskie. Nie przytaczamy tu daremnie przypadkowych rymów, jakie można znachodzić w Wirgim Ecl. XI. 7. capellæ, puellæ; Geogr. II. 500. rura, jura; w Horacym I. 2. omnes, ignes, bo te są przypadkowe, ale w IV. wieku koło r. 595. Sty Augustyn, zwyczajem wieku usiłując przeciw herezyom śpiewami uzbroić umysły, ułożył był śpiew przeciw Pelagjanom, który się tak zaczyna.

Quisquis novit evangelium, recognoscat cum timore  
Videt reticulum ecclesiam, videt hoc sæculum mare.

Genus autem mixtum piscis, justus est cum peccatore.  
Sæculi finis est littus: tunc est tempus separare.

Żyjący koło roku 590. mnich Kolumbanus także leoniny z rymami składać miał, w wierszu o próżności świata.

Differentibus vitam mors incerta surripit.  
Omnes superbos, vagos, moeror morbis corripit. . . .  
Plerique perpassi sunt poenarum incendia,  
Voluntatis lubricæ nolentes dispendia.

U diu Szena (du Chesne) *script. rer. Franc. T. I. p. 570.* w żywocie Stego Faraona biskupa Meaux jest śpiewek rymowany o zwycięstwie Chlotara II. nad Saxonami roku 589. odniesionym.

De Chlothario est canere rege Francorum,  
Qui ivit pugnare in gentem Saxonum.  
Quam graviter provenisset Missis Saxonum,  
Se non fuisset inclytus Faro de gente Burgundionum.

Zmarły roku 790. Opat Lantfryd, miał sobie położony nagrobek (który mylnie Baroniusz do roku 538. podnosi) w te słowa:

En Lanfrid domus,	primis natalibus ortus
Debita solvit humo,	quæ sibi debet homo.
Aetatis flore	sponsi currens in odore,
Pluribus exemplum	præbuit ipse bonum.

Sty Paulin patryarcha w Akwilei, Go-



deszalk mnich w Orbais w IX. wieku, połączenie rymowane poemata układali, jak przytacza Lebef (Lebeuf) *Recueil de dissertations Paris 1759. p. 401.*

Rozumiem że dosyć jest tych przykładów, na przekonanie, że wprzód chrześcijaństwo rymowali, niżeli Arabi i mahometanie. Nie idzie za tym, ażeby na opak, ażeby Arabskie rymy z chrześcijańskich wyrodziły się języków. Wiele rzeczy tu i ówdzie jednostaynie między ludźmi ukazuje się, bo ród ludzki wszędzie jest jednostayney natury. Że dziś Hebrei rymują z Europejskich języków rymy przejąwszy, to sprawiedliwie tłómacz ich wierszy na pamiątkę wiekopomnego Kościuszki ułożonych uważał. Wiadomo też jest, że dopiero we XII. wieku (koło roku 1150.) Eynar Skulason, skald króla Szwedzkiego Swerkera Kolson rym do Skandynawskich wprowadził języków, ale w IV. wieku rymowała Łacina, w 5tym rymowała Irlandya, Łacina niezająca dotąd rymu, widocznie rym przybięrać poczyniała. Czyli naśladowstwem jakim barbarzyńców do tego pobudzona, czyli z własnego wynalazku skłoniona ku niemu, to przynajmnię pewna, że nie zaczerpnęła go od mahometanów, bo mahometanów jeszcze na świecie w ówczas nie było. Trudno zaś zgadywać, jaka była owęgo czasu przed V. i IV. wiekiem Arabska poezya.

Na tym tą razą kończę list. Może ta wiadomość zbyt uczoną wydawać się będzie. Wszakże takie publiczności udzielane, niepowinnyby jéy nieprzyjemności sprawiać. Skądkolwiek ona wzięta, w przywiedzionych pismach, sprawdzoną być może; udzielona jest od tego, kto ją sobie wynotował, przekonany, że sto osób z trudnością by jéy szukało.

Jestem.....

N.....

---

(*Dalszy ciąg znalezionej rękopismu*).

## N A U K A XXV.

Jeśli potwarz, sama pełznąć zwykła,  
Jeśli prawda, poprawcie się — znikła.

Bydź użytecznym w społeczeństwie jest jedną z zalet nayznakomitszych. Drogi do tego są rozmaite. Jedni zgłębiając prawa natury stają się onéy tłumaczami, drudzy zajmując urzędy strzegą nienaruszenia osobistéy własności i majątków osób w łańcuchu towarzystwa zostających, inni znowu starają się postrzegać błędy piérwszych i one w jasnéj prawdzie wystawiać, dając tém samém pochoop do prawego postępowania i t. p. Słowém chcieć tylko usłużyć stosownie do swych zdolności, otwarte jest pole

do zajęcia miéysca. Powodowani taką chęcią wielu z gorliwych badaczów natury, zwróciło swą uwagę na jestestwa kopalne. Pomimo wielkich trudności i przeszkod jakie towarzyszyć zwykły w poznaniu téy ważnéy gałęzi Historji naturalnéy, szczęśliwym skutkiem uwieńczyli swe prace wynalazwszy minerał nowy, któremu dali nazwisko *Wiadomość Brukowa*. Już z łaski ich niezmordowaney chęci mamy kilkadziesiąt jego numerów. Przypatrując się im z uwagą mogłem choć w części obeznać się z charakterami fizycznemi, chemicznemi i lekarskiemi, z których główniéysze wyrażam.

Minerał *Wiadomość Brukowa*, odkryty został w Wilnie zaprzeszłego roku przypadkiem na placu pod ratuszem. *Co do własności fizycznych*: macicą jego czyli podstawą jest minerał *Prawda*. Pozor mało obiecujący dla tego, który z pozoru o rzeczach sądzi. Kolor biało-żółtawy, powierzchnia oznaczona pismem nakształt kamienia hebrajskiego, wółprzezroczysty, odłam blaszkowy, substancya miękka, giętka. Smak różny podług rozmaitego organu smaku tak, iż prawdziwie można powiedzieć w tym razie *de gustibus non est disputandum*. Zapach mocny. Minerał zaś *Prawda*, który mu za macicę służy koloru jest jasnobiałego, odłam ma równy, massa

twarda i pod młotem rzadko się ugina, smak ostry. Trzymając ten minerał długo przed oczami, działa mocno na organ widzenia, sprawiedliwie więc mówią, że *prawda w oczy kole*, razem także rozgrzewa twarz i sprawuje nagle zebranie się krwi pod jéy skórą. Tak nieprzyjemny ból oczu i przykre czucie ciepła, nie będą miały miéysca, skoro osoba trzymająca prawdę w rękę lub też na nią patrząca się, położy blachę miedzianą na czole. Zapach ma mocny. *Co do własności Chemicznych.* *Wiadomość Brukowa* dodana do dekokcyi *Seymiku* burzy się niezmiernie. Zmieszana z kamieniem filozoficznym niemieckim zwanym *Ich* (ja) detonuje, dając niby znak, że się coś ważnego utworzy, lecz przeciwnie z takowéy detonacyi chemik *Retorta*, jak mi sam mówił, otrzymał lekki proszek do niczego niezdatny; postanowił więc pierwszego kamienia ściśle się pilnować, nie biorąc go pod żadne próby. Kamień zaś ten, podług zdania jubilerów doskonałych, z postępem czasu zamieni się na brylant. Własności Chemiczne *Prawdy*, są też same tylko w mocniéyszym stopniu. *Co do własności lekarskich.* Sprawuje poty jurystom, czekinistom, i t. d. Leczy choroby zageęszczone w naszych czasach i prawie epidemicznie panujące, jako *pseudo-hrabia* i *fanfaronia vera*. Uśmierza symptomata

nerwowe w osobach czułości nadzwyczajnéy, którym dla dogodzenia wynalezioną została szczęśliwie Machina bardzo użyteczna. We względzie gospodarskim ma ten wielki użytek, iż kawałki tego mineralu posypane w składach ogromnych mąki, trują szczury porównane do myszy zwanéy *mus economus*, a przynajmniéy przytępiają na niejaki czas apetyt do żarłoczności, i wiele innych licznych, a ważnych posiada własności. Lecz jednakże wyznać należy, że czasem sprawuje nudę, chęć do ospałości wtenczas nawet, kiedy tego nie wymaga potrzeba. Co że bardzo rzadką jest rzeczą, przeto mała wada wielkich cnot znosić nie może. Któż bowiem będzie tak mało znający się na rzeczach, aby nie przyznał wielkiego waloru temu mineralowi? Owszem, każdy z największą gorliwością starać się powinien dopomódz, przynajmniéy w części badaczom godnym pochwały i wdzięczności publicznej. Prawda, znaleźli się tacy z rodu *Gębaczów*, którzy chcieli was okryć niesławą. Lecz na szczęście pismami zaprawnemi żółcią zhańbili siebie, przydając wam więcéy blasku. Dowiedli bowiem jak daleko prace w tym trudnym zawodzie zamiarom swym odpowiadają, kiedy tak mocne na ich umyśle sprawiły wrażenie. Skutki wyliczone są wyraźniéysze po zażyciu saméy *Prawdy*, lub gdy ta

w większėj massie znajduje się przy *Wiadomości Brukowėj*. Lecz że zatrudniający się zbieraniem i powiększaniem numerów *Wiadomości Brukowėj* oddają całkiem z macią w ręce przeznaczone do oczyszczenia i obrobienia, przeto ci częstokroć aby ją uczynić zdolną do pokazania się na widok publiczny, za wiele obijają macicy, na czém wartość minerału znacznie traci.

*Verbaveritatis.*

---

HERMES dwóglówny SOKRATESA i L. ANNAEUSA  
SENEKI.

Odkopany we wsi Celimontana, dziś Mattei nie daleko Rzymu, należący do xięcia Pokoju, objaśniony dySSERTACYĄ Pana Lorenzo Re Professora Archeologii w Rzymie i t. d.

Od tego czasu, jak nauki powszechnie szacowanemi zostały, gdy zasmakowano w Greckich i Łacińskich klassycznych pi-sarzach, zawsze wielkim interesem imagi-nacyi czytających było, poznać i widzieć naocznie obraz filozofa lub poety, którego dzieło jest w ręku, i tym sposobem ożywić jego słowa przytomnością samego mędrca lub poety, często nawet czytać w ich twa-rzy ich przepisy, i porównywać rysy ich życia z wizerunkiem samego oblicza. Sławny *Fulvio Orsino*, jakieś na pół brodate po-piersie, zasadziwszy się na podobieństwie

wizerunku Seneki, znajdujacego się na jednym medalu, którego nikt odtąd nie widział, a wtenczas jakoby miał należeć do Kardynała Maffei, ogłosił go za prawdziwe Seneki wyobrażenie. Nakoniec znalezione w *Borghese* drugie do tegoż podobne popiérście, i ogłoszone przez *Sandrarta*, uszło znowu za istotnego Senekę. *Visconti* wręście rozpoznał, że charakter téy twarzy jest tenże sam, co popiérście rybaka, będącego w Muzeum Piusa Klementyna. Wprzód jeszcze o ich prawdziwości *Winckelman* i wykładowce starożytności Herkulańskich wątpili. Niedawno wraz z kilką medalami i sztukami starożytnéy Mozaiki znalezione we wsi, *Mattei* znajoméy już przez odkrycie wielu szacownych zabytków, dwógłówny *Hermes*, mający z jednéy strony znajomą twarz Sokratesa, na drugiéy stronie głowę przystoyną i wspaniałą, łysą, fibrów raczey rozwolnionych, jakiéys miékkiey obrzękłości, i stanu niezupelnéy mocy, oraz bez brody. Po dokładném oczyszczeniu, na pierśiach poznaydowano napisy: jeden po grecku *ΣΟΚΡΑΤΗΣ*, drugi łacińskimi literami *SENECA*. *Lorenzo Re* examinował go ściśle, i wydał o tém rozprawę, w któręy wszystkie dowody o oryginalności tego *Hermesu* zebrał. Postrzega w Sokratesie zimne nąśladowcze dłoto, w tym zaś tak dokładny

utwor oblicza, że nie sądzi nigdy, aby bez żywéj twarzy, albo bez oryginalnéj od czasów jeszcze Nerona rzeźby, tego najsławniejszego i najnieszczęśliwszego z nauczycieli Monarchów, mógł być wykonanym. Kształt i cięcie liter, znajduje zgodném z napisami wielu posągów i popiérśi dość dawnéj starożytności, która dosięga czasu Antoninów. Wywodził do którego raczéj filozofa, czy mówcy, czy fałszywego Tragika Seneki należeć ono może. Wreście złożył Medyczne prawie nad zdrowiem Seneki badania; albowiem na piérwszy rzut oka między twarzą Hermesa, a tą słabowitością zdrowia, na którą się zawsze w pismach Seneka uskarżał, oraz wycieńczeniem, które mu Tacyt przyznaje, nie dostrzega się zupełna zgodność. Okazał nakoniec, że to popiérśie wystawiało Senekę w lepszym stanie zdrowia, chociaż z układu fibr snadnie jest rozpoznać podległość jego ustawicznym niemocom ciała. Ten więc Hermes ztrącił z Watykanu i Muzeum pseudo Senekę; a obraz jego znajduje się rytowany przy dzienniku Medyolańskim, wychodzącym pod napisem: *Biblioteca Italiana*, w XIV. jego numerze.

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych. Dnia 25 miesiąca Stycznia roku 1818.

August Becu Prof. Ord. Czt. K. C.  
X. F. N. Golański Pr. Ord. C. K. Cen.